

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dzisiaj: Filipa Nereusza Wyzn.
Piątek: Magdaleny i Jana Pap.
Sobota: Germana B i Augustyna.
Niedza: Zesł. Ducha św., Teodozji.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 54.
Zachód " " " 8 " 0.
Długość dnia godzin 16 " 6.
Przybyło " " " 8 " 28.

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 2 r.
Zachód " " " 11 " 2 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 3
Dzisiaj o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 12 po poł.

Poniedziałek: Świętecki Feliksa p.m.
Wtorek: Petronelli i Anieli Panieł.
Środa: Prokula i Fortunata M. M.
Czwartek: Blandyny Panny Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu 15 (27) b. m., z powodu rocznicy trójczystości Świętej Koronacji ICH CESARSKICH MOŚCI, obywatele m. Warszawy mogą w ciągu tego dnia z samego rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Więcy Miła, jutro Rusława.
Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 9-ej rano, wotywa, zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu.
Wystawy: Wystawa higieniczna. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do 8-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.—Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Koncert: Koncert Towarzystwa „Lutnia”. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś „Gioconda” (występ gościnny p. Coppola), jutro „Zbójcy” (występ gościnny p. Romana Żelazowskiego); — Rozmaitości: dziś „Francillon”, jutro „Francillon”; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Omal nie zbrodnic”, jutro „Baron cygański”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Z Hygeopola.

W dniu wczorajszym na wystawę przybyły naftowe motory, wykonane w Adamowie na Morawach przez fabrykę Märky'ego, Bromowskiego i Schulza. Jeden z motorów, o sile czterech koni, będzie użyty do trzech lamp hukowych elektrycznych, zaś drugi, o sile jednego konia, do poruszania pompy wodnej.
Komitet wystawowy wprowadza pożyteczną, a prawdziwie higieniczną innowację.

Mianowicie ma być znacznie pomnożoną liczba bezpłatnych ławek i krzeseł, będących obecnie w dzierzawie przedsiębiorcy.

Do sali bibliotecznej przybyły cenne, tak pod względem bibliograficznym, jak i specjalnym, mapy szpitali w Królestwie Polskim.

Najstarsze z map i planów sięgają pierwszych lat ubiegłego wieku.

Kolekcja ta jest własnością dra Wacława Lasockiego.

Z uwagi na dostateczną ilość wolnego miejsca, komitet postanowił uwzględnić niektóre opóźnione deklaracje pragnących przyjąć udział w wystawie. Ustępstwo to nieomylnie przyczyni się do ożywienia i urozmaicenia Hygeopola.

Dzięki słońcu, które około godziny 6-ej po południu zajaśniało i rozproszyło olowiany całun chmur, tłumy warszawian podążyły pod wieczór do Hygeopola.

Ogółem sprzedano wczoraj 2,570 biletów.

Amatorzy bezpłatnego obejrzenia wystawy z wierzchu parkanu wciąż się z pomiędzy malców rekrutują.

Jeden z nich, spłoszony wczoraj od strony szpitala Ujazdowskiego, spadł z parkanu tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

Pouczające pogadanki w Hygeopolu są na porządku dziennym.

Oprócz popularyzowania bakterjologii w pawilonie pasorzytniczym, dziś, między godzinami 6-tą a

8-mą, w pawilonie pedagogicznym, panna Weryho Darewska będzie miała pogadankę, informującą o tablicach nauki poglądowej, których jest wystawczynią.

Ponieważ wszystko w Hygeopolu musi być higieniczne, więc będziemy wkrótce słuchali i... melodji higienicznej, jakiś bowiem kompozytor *minorum gentium* ułożył już polkę higieniczną, mazura higienicznego, a nadto układa kadryla, poświęconego Hipokratesowi.

Dowiadujemy się, iż magistrat, który tyle już na urządzenie Hygeopola wydatkował, zamierza od inżynierji wojskowej na dłuższy przeciąg czasu zająć część placu Ujazdowskiego wydzierżawić, aby ją od siebie wypuszczać na rozmaite wystawy i zabawy.

Rokowania są w toku i projekt ma wszelkie szanse urzeczywistnienia.

Otrzymało wiadomość, iż grono lekarzy-higienistów z Wiednia, w liczbie 26-osób, zamierza w przyszłym tygodniu przybyć do Warszawy u myślnie dla zwiedzenia Hygeopola.

Znany w europejskim świecie naukowym przyrodnik oraz badacz zjawisk hypnotycznych i magnetycznych, dr. Julian Ochorowicz, po kilkoletniej nieobecności w kraju przybędzie wkrótce do Warszawy, celem zobaczenia wystawy higienicznej i zdania z niej sprawy w jednym z naukowych czasopism paryskich.

Sylf.

63)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Włodęgo Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Pawelkowi do tej chwili nie spieszyło się wcale stanąć przed dowódcą, który, stosownie do umowy, odjechałszy kawał drogi miał się zatrzymać i czekać na niego, teraz przeciwnie zaczął przyspieszać kroku, bo szło mu o to, żeby się zabardzo nie rozwidliło.

W pięć minut później przybyli na miejsce. Pawełek przystąpił do Miłomirskiego i kolegów, Wojtaszek z koniem trzymał się na uboczu, ile możności najdalej.

Tu Oskrzelski z prawdziwie studencką swadą opowiedział Miłomirskiemu skomponowaną naprędce historję.

— Jest to nasz kolega z innej klasy, panie profesorze — mówił — Gdy Galiniecki i Halski powrócili do miasta i opowiedzieli, co się z nami stało, on postanowił przystać do nas, puścił się w drogę na los szczęścia i dogonił... Dzielnym chłopcem... będzie z niego pociecha... przyrzekłem mu, że pan profesor go przyjmie...

Miłomirski spojrział na rysującą się w cieniu sylwetkę Wojtaszka i zapytał:

— Jak się nazywasz?...

— Wedle rozkazu! — odparł stosownie do instrukcji syn rzadcy.

— Ile masz lat?... — indagował dalej Miłomirski, nie zwróciwszy uwagi na pierwszą odpowiedź.

— Wedle rozkazu! — powtórzył Wojtaszek.

Dowódcą tym razem uchwycił dobrze uchem odpowiedź i zauważył, że brzmiała zupełnie tak samo jak pierwsza.

— Czy drwisz, czyś zgłupiał?... — krzyknął gniewnie.

— Wedle rozkazu! — odparł bez mrugnienia syn rzadcy.

Miłomirski zwrócił się do Oskrzelskiego.

— Co to znaczy, Pawle?... idjota?..

— Nie, panie profesorze — wytłómaczył zagadkę Pawełek — gdy go wziął i gdy go zaczął wypytywać, okazało się, że wie różne rzeczy niepotrzebne i że zadużo gada, więc mu powiedziałem, że może być przyjęty, ale pod warunkiem, że aż do jutra nie wolno mu nic innego mówić, tylko: „wedle rozkazu”.

— Sprytnieś się wziął do niego — roześmiał się Emil — no, skoro się tak za nim wstawiasz, to go przyjmuję...

I zwracając się do Wojtusia, dodał:

— Siadaj na konia i jedź za nami.

— Wedle rozkazu! — odrzekł Wojtaszek i jednym skokiem znalazł się na koniu, a w chwilę potem znikł za koczobrykiem, który jednocześnie wyruszył w dalszą drogę.

— Sądząc z tego jaką przestrzeń przebył i jak żwawo wskoczył na konia — mówił Emil do zajmującego swoje miejsce Pawełka — jest z niego tegi jeździec, a że ściśle wykonywa komendę, więc będzie dobrym żołnierzem. Ale jakże się nazywa ten twój zuch, Pawle?...

— W tem całe nieszczęście, że go nie znam z nazwiska... nie z naszej klasy... i nie zapytałem zaraz. — Więc spytaj teraz — poradził Węgrzynek.

— Teraz, że bym sto razy pytał, to odpowie tylko: „wedle rozkazu” — wzruszył ramionami Pawełek. — Dziwna rzecz jednak, że go z was żaden nie poznał — dodał półpytając, zwracając się do Pokrowieckiego i Węgrzynka.

— Jeszcze tak ciemno!.. — odrzekł Adaś — sądząc po głosie wiem tylko, że to nie z naszej klasy.

— I ja wiem tylko tyle — dodał Węgrzynek — pewno to jakiś Kociobrydzki!..

— Zkądże tak wnosisz? — zapytał Pokrowiecki.

— Bo i o tamtych także całe gimnazjum mówiło: „nie z naszej klasy”.

Silne trącenie łokciem w bok przez Pawełka ostrzegło Węgrzynka, że jego hipoteza rzuconą była wcale niestosownie. Rycerz Heli już drżał, że Miłomirski zacznie się rozpytywać o historję Kociobrydzkiego i wpadnie na niepotrzebne domysły,

ale Emilowi w tej chwili inne zupełnie myśli snuły się po głowie.

Duchem był on daleko, pod Dziewanowem, gdzie w ciągu dnia następnego zebrać się miała cała jego wierna drużyna, aby z nim razem iść w ciężkie, krwawe zapasy, którym słońce nadziei słabym już tylko i zwodniczym przyświecało wówczas promykiem...

Dalsza droga do Turkówki odbyła się bez żadnych przeszkód. Mostu pod Małą Wolą ulewa nie zniosła, a gdy tę wieś minęli, już się dzień zaczął robić jasny i piękną zapowiadający pogodę.

O samym wschodzie słońca podróżni stanęli na miejscu, w Turkówce.

Była to wieś położona nad rzeką, naprzeciw lasów dziewanowskich, gdzie Miłomirski swoim wyznaczył punkt zborny.

Prócz najraniej wstającej służby folwarcznej, wszystko tu jeszcze spało, i potrzeba było pewnego czasu, żeby się dobudzić kogoś, co by mógł otworzyć pokoje gościnne dla przybyłych zaimprovizowanych siostrzeńców dziedzica.

Wydawszy w tym celu odpowiedni rozkaz, Miłomirski obejrzał się po swoich młodych towarzyszach i nie dojrawszy ostatnio zaciągniętego, zapytał:

— A gdzie nasz zuch „wedle rozkazu”?

Wojtaszka nie było. Na drodze, której część można było widzieć z ganku dworskiego, nie rysowała się jeszcze jego postać.

— Koń musiał mu ustać „wedle rozkazu” — objaśnił przypuszczalnie jego nieobecność Pawełek — dowlecze się niezawodnie niedługo.

— Nieby dziwnego nie było, gdyby ustał — przyznał trafność domysłowi Oskrzelskiego Emil — dwa razy więcej drogi zrobił jak nasze, a patrzcie jak są zmęczone. Gdy przyjdzie, dopilnujcie, żeby miano staranie o koniu, bo szkoda byłoby dobrej szkapę. Tymczasem do południa zostawiam wam czas do spoczynku, a po południu przepawimy się za rzekę.

Co sam będzie robił, nie mówił, ale podkomendni jego wiedzieli, że nie spoczynek miał na myśli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== Ministerja dóbr państwa i skarbu opracowują szereg środków, mających powstrzymać zakładanie w okolicach granicy zachodniej nowych fabryk żelaznych, w których pracują zagraniczni robotnicy i które używają do wyrobu materiału z zagranicy sprowadzanego.

== Ministerjum oświaty zamierza w gimnazjach żeńskich rozszerzyć program języków nowożytnych, szczególnie w kierunku ćwiczeń praktycznych.

== W ministerjum komunikacji złożony został projekt utworzenia nowej szkoły technicznej dla grupy kolei poleskich. Projekt ten, mający pewną łączność z zamierzonym zniesieniem szkoły technicznej kolei nadwiślańskiej, dotąd zatwierdzenia władzy nie uzyskał.

== Przejazd przez ulicę Senatorską przy zbiegu z Miodową nie został przerwany, pomimo prowadzonych tam robót kanalizacyjnych; ułożono bowiem po nad wykopem most drewniany, udogodniając w ten sposób komunikację. Roboty przeciągną się w tem miejscu do 3 lub 4-eh tygodni. Czas ten potrzebny jest na wykonanie robót specjalnych, takich jak połączenia oraz wehód do kanału z prawej jego strony, ułatwiający przystęp dla przemywania kanału i służący dla wygody publiczności, chcące się przypatrzeć urządzeniom kanalizacyjnym.

== Przeprowadzenie rur magistralnych z nowobudującego się na Woli pomocniczego zakładu gazowego do miasta, nastąpi jeszcze w r. b., naprzód przez drogę obok lasu, dalej ulicą Karolkową do ul. Wolskiej. W tym celu odpowiednia ilość obrzymich rur dostarczoną już została, a roboty ziemne wkrótce rozpoczęte być mają.

== Na odbytej w dniu wczorajszym przez magistrat licytacji utrzymali się: 1) przy przedsiębiorstwie na restauracji domu miejskiego na Pradze nr. 238a (Wolowa nr. 9), w którym mieszczą się rogatki moskiewskie, Kazimierz Słowiński, za sumę 1,831 rs. i 2) przy dostawie w r. 1888-ym dla warszawskiego arestru policyjnego węgla kamiennych i drzewa sosnowego opałowego Ludwik Goldhirs, który odstąpił 11 $\frac{3}{4}$ % od cen w warunkach licytacyjnych wyszczególnionych. Wyznaczona na wczoraj licytacja na dostawę w r. 1888-ym dla warszawskiej straży ogniowej lin do wycierania kominów, do skutku nie przyszła z powodu braku konkurentów.

== Tak zwane „kanarki”, kursujące z Pragi przez ulicę Senatorską na plac Bankowy, przejeżdżają obecnie przez Wierzbowa, Trebacką, Krakowskie Przedmieście, na ulicy Senatorskiej bowiem ruch kołowy został ograniczony z powodu robót kanalizacyjnych.

== Ulice Targowa i Aleksandryjska na Pradze otrzymały 56 nowych latarni gazowych.

== Dziś, z powodu święta st. st., wszelkie czynności w kasie lombardu miejskiego będą zawieszane.

== W sobotę odbędzie się doroczny egzamin w ochronie dla dzieci przy ulicy Kruczej pod nr. 4-ym.

== Doroczne egzamina w tutejszym konserwatorium muzycznym rozpoczęły się z d. 1-ym czerwca, zaś w d. 26-ym tegoż miesiąca rozpoczyna się wakacje.

== Z powodu długotrwałych chłódów powozy w pociągach kolejowych, kursujących tak w noc, jakoteż i we dnie są w dalszym ciągu opalane. Zarządy dróg żelaznych nie były przygotowane na ten nadbudżetowy wydatek.

== Do d. 12-go lipca włącznie ustanowiona została taryfa specjalna na przewóz przesyłek pudrowych i transportów wagonowych naczyń szklanych ze stacji dróg żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej: Sosnowice, Granica, Strzemieszyce, Zawiercie i Włocławek *via* Warszawa, Brześć, Moskwa do Niższego Nowogrodu.

== Ustanowione zostały taryfy specjalne na przewóz w pociągach ładunkach wagonowych makuchów ze stacji dróg żelaznych gniaz - carycyńskiej, koźlowo-woroniecko-rosłowskiej i liwieńskiej *via* Smoleńsk-Brześć do stacji: Warszawa, Praga magazyny tranzytowe, Aleksandrów, Granica i Sosnowice.

== Dyrektorem departamentu kolei żelaznych mianowany został rz. r. st. Michniewicz, prezesem zaś czasowego zarządu kolei skarbowych inżynier Markow.

† Wspomnienie pośmiertne.

Jeden z najstarszych towarzyszy sztuki drukarskiej, s. p. Ludwik Otto, w dniu wczorajszym rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 78.

Zmarły po ukończeniu praktyki w drukarni Chmie-

lewskiego, wypisany został na towarzysza w roku 1834-ym, a w 1838-ym udał się za granicę, skąd powróciwszy w r. 1842-ym, stał się zamieszkałym w Warszawie i przez długi czas pracował w drukarni Kurjera Warszawskiego, podówczas własnością s. p. Ludwika Dmuszewskiego będącej.

W r. 1878-ym zebrani na sesji towarzysze przyznali mu emeryturę, którą aż do zgonu pobierał.

W r. 1884-ym obchodził 50-letni jubileusz swej pracy.

Jako drukarz był zdolny, jako człowiek prawego charakteru, cenionym był tak przez kolegów jako i członków archikonfraterni literackiej, do której długo lata należał.

Pokój jego popiołom.

== Z teatru i muzyki.

* Rola Urbana Sansnom w pięknym dramacie K. Wartenburga „Aktorowie dworu”, stała się polem dla drugiego popisu p. Żelazowskiego.

Niezmierną trudność artyście nastęcza... suchotnicza kompleksja danej postaci.

Urban w najgorętszych chwilach ledwie dyszy; głos wydobywa mu się z wysileniem z rozbitej piersi i słuchacz, nie znający zasobów aktora, nie może rozwiązać zagadki, komu tu mianowicie naprawdę brak siły organu.

Co do mnie, jestem skłonny wnioskować, że głos p. Żelazowskiego jest tym opornym materiałem, z którym walka trwać musi bardzo długo.

Nie ulegnie on łatwo i kto wie, czy kiedykolwiek zadręga całą siłą uczucia, tem drżeniem, które jest tak wymowne, a bije wprost z serca.

Zdaje się jednak, że artysta toczy z nim bój zacięty, bo dzisiaj są tego ślady widoczne.

Na pociechę p. Żelazowskiemu godzi się tu przypomnieć Królikowskiego, który do tak cudownych rezultatów doprowadził pracę nad swym niewdzięcznym organem.

Pojęciu za to roli, przeprowadzeniu jej przez wszystkie fazy szczytowej, ale wyrazistej akcji przyklasnąć się godzi.

Urban był jednolitym, indywidualnie silnym i pomimo fizycznej brzydoty, wysoce estetycznym.

W jego dykcji i mimice widniała prawda; ogół roli składał się z bardzo wielu szczegółów, głęboko obmyślanych i wrażenie sprawił dodatnie.

Artysta widocznie pozbył się poprzedniej tremy i śmieiej spojrział oko w oko publiczności, która też przyjmowała go bardzo sympatycznie.

St. M. Rz.

* Pani Ładnowska, bawiąca, jak wiadomo, od pewnego czasu w Paryżu, postanowiła podobno porzucić zupełnie scenę.

Paryski nasz korespondent donosi, iż zamiarem pani Ł. ma być obecnie poświęcenie się pedagogii.

Jako pierwszy krok w tym kierunku naszej artystki, uważać należy przyjęcie przez nią miejsca nauczycielki w domu księcia Władysława Czartoryskiego, który powierzył pani Ładnowskiej wychowanie swego synka.

== Obrady.

Wczoraj członkowie wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności, delegowani do zaprojektowania zmian w instrukcji dla udzielania pożyczek, odbyli drugie posiedzenie, które przeciągnęło się do godz. 9-ej wieczór.

Przejrzano w dalszym ciągu 25 paragrafów instrukcji, w których zaprojektowano zmiany co do wysokości udzielać się mających pożyczek, oraz co do przyjmowania poręczycieli.

Następna narada odbędzie się w d. 1-ym czerwca o godz. 6-ej wieczorem.

== Wybory szewców.

Wczoraj po południu w sali magistratu odbyło się zgromadzenie majstrów szewskich, w celu skompletowania członków urzędu.

Zebrało się około 250-ich osób, w tej liczbie 126-ich majstrów „stołowych”, t. j. tych, którzy mają prawo zasiadania na sesjach.

Po przyjęciu przysięgi od starszych cechu i zagajeniu zgromadzenia przez p. Krauzowicza, majstrowie „stołowi” wybrali radę gospodarczą, liczącą 51 członków, która powołała ze swego grona 6-ich członków do delegacji rachunkowej, mianowicie pp.: Stanisława Blechszmidta (przewodniczący delegacji), Aleksandra Puchalskiego, Konstantego Zięciakiewicza, Michała Czarneckiego, Władysława Walewskiego i Karola Wywijanowskiego.

Urząd zaś starszych zaprosił na kasjera p. Jana Fiszerę, na sekretarza p. Klemensa Witoszyńskiego, na zwierzchników zaś nad ezelandnikami pp.: Józefa Zagrodzińskiego i Piotra Brzozowskiego.

Zgromadzenie odbyło się bardzo poważnie.

== Wystawa etnograficzna.

Zarząd zwierzynca wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł urządzenia w obrębie swoich posiadłości stałej wystawy etnograficznej.

Wystawa mieścić się będzie w piętrowych salach pawilonu zimowego, do niedawna zajmowanych przez gady i plaży.

Zbiory mają się składać z okazów, ściśle związanych z etnografią powszechną w ogóle, ze szczególnem uwzględnieniem Królestwa Polskiego.

Na całość wystawy zbiorą się przedmioty w części zakupywane przez zarząd, w części zaś składane w ofierze przez osoby prywatne.

Pomiędzy innymi dr. D. przyobiecał oddać na wystawę bogatą kolekcję obuwia, używanego przez rozmaite narody kuli ziemskiej.

Termin urzeczywistnienia projektu nie został jeszcze oznaczony, wystawa jednak ma być stanowczo otwartą przed upływem lata.

== Ze zwierzynca.

Do ogrodu zoologicznego przybył dwuletni jelen, ofiarowany przez barona A. Reyskiego.

Nowy gość, nazwiskiem Maciek, rozumie swoje imię i przyjmuje pożywienie z ręki.

Przybyły również okazy ptaków i zwierząt krajowych.

== Przybór.

Przybór wody na Wiśle trwa bez przerwy.

Stan jej, w chwili gdy to piszemy, wynosi stóp 7 cali 3.

Mieszkańcy powiśla przedsięwzięli wszelkie możliwe środki ostrożności i zdwoili czujność.

Jeżeli poziom rzeki wzniesie się jeszcze o stóp parę, Saskiej Kępie grozi zupełne zalanie.

== Z przystani wioślarskiej.

Niespodziewany, a tak przez drużynę wioślarską upragniony przybór wody, pobudził do życia młodą instytucję.

Ławy piasezyste, do niedawna złowrogo wyzierające z wody, nawet najbardziej zamilowanych w sporcie wioślarzy zniechęcały do jazdy i odbierały energję.

Z chwila jednak podniesienia się poziomu rzeki, mnóstwo łodzi rasowych zaroilo się na Wiśle, a gięgi, raceboty, skuligi, ośmiowiosłówki i kajaki dokazywały cudów zręczności.

Nastał więc już przedregatowy sezon.

== Niezwykła manja.

W dniu wczorajszym na placu wystawy higienicznej młody i wytwornie ubrany mężczyzna zwiedzał pawilony w towarzystwie wygalonowanego lokaja.

— Jaka szkoda, iż jestem obłąkany! — zwracał się nienastannie do służby, oraz publiczności.

Jak nas poinformowano, jest to p. S., od roku podlegający manji... obłądu, o którym prawi nieustannie.

Jest to nader rzadki objaw w liczbie *idées fixes*, obserwowanych u obłąkanych.

== Zniknięcie.

Przed dwoma dniami z domu pod nr. 34-ym na ulicy Miłej wyszedł Izrael Boruch Wolon, liczący 22 lat wieku i zniknął bez wieści.

Wolon od pewnego czasu cierpiał obłąd umysłowy i jest obawa, czy sobie życia nie odebrał.

Dotychczas, pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionego nie natrafiono.

== Oko za pięć groszy.

W dniu wczorajszym Krystyna Mikułowska pokłóciła się z Sarą Bursztejnową, czyniąc jej zarzut, iż nie chce wydać pięciu groszy reszty.

Przekupka stanowczo odmówiła temu żądaniu, a od słów przyszło do pięści.

W zaciętej bóje Mikułowska tępem narzędziem uderzyła Bursztejnowę w oko tak silnie, iż zraniona z ciężkiego bólu padła zemdlnona.

Oko wyplętnęło na zawsze.

== Zagadkowy wystrzał.

W dniu wczorajszym kilka osób, znajdujących się na ulicy Wilczej, usłyszało wystrzał i świst kuli.

Istotnie, kula sporego kalibru uwięzła w futrynie bramy domu pod nr. 65 na wspomnianej ulicy.

Są poszlaki, iż strzał nastąpił w podwórzu domu pod nr. 45-ym na ulicy Hożej.

Kto jednak strzelał i w jakim celu — nie jest wiadomo.

+ W miasteczku Szepetówce, w pow. zasławskim, gub. kijowskiej, powstał zakład do suszenia i pakowania jaj, przeznaczonych na wywóz za granicę.

+ Wieś za rubla.

W tych dniach w lipnowskim przez licytację sprzedane zostały dobra Orłowo i Sokołowo.

Nabywca postąpił rubla po nad Towarzystwo.

+ Wypadek kolejowy.

W dniu wczorajszym na stacji Skierniewice, podczas przesuwania wagonów ładownych, oficjalista kolejowy, Karol Klemer, wpadłszy pod koła wagonów, w ruchu będących, uległ obcięciu prawej nogi.

Po otrzymaniu pierwszej pomocy na miejscu, Klemer odwieziony został na kurację do miejscowego szpitala.

„Podczas wczorajszych manewrów wojskowych podpułkownik Widser z 23-go pułku piechoty, zwrócony do swojego oddziału, w którym ktoś rozmawiał po węgiersku, zawołał: „Kto tutaj odzywa się po betjarsku?” (wyrażenie obelżywe). Porucznik Tekse wezwał podpułkownika Widsera do odpowiedzialności, wskutek czego postawiono go przed sądem. Przeciw Widserowi studenci peszteńscy zamierzają urządzić demonstrację. (Aj. półn.).

Bruksella 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Zmowa robotnicza nawiedziła już i Bruksellę. Obawiają się, czy cała siła zbrojna Belgji, wynosząca 120,000 ludzi, poddała ruchowi, jeżeli tenże się upowszechni.

Paryż 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—W pewnych kołach politycznych utrzymują tutaj jakoby cesarz Wilhelm miał przez posła Herbetta przesłać list Grévy'emu, w którym wyraża życzenie, ażeby starość obu—okropności wojny już nie znała.

Paryż 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Voltaire podaje rozmowę swojego sprawozdawcy z jen. Boulangerem, który powiedział: „Wojny z Niemcami szukać nie będę, ale jesteśmy gotowi. Kraj spał przez lat piętnaście, przebudziłem go. Odzyskał świadomość swojej godności i siły, dlatego ufam. Polityka moja polega na upowszechnieniu wśród francuzów przekonania, że armja i Rzeczpospolita to jedno.”

Paryż 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Przesilenie ministerjalne nie posunęło się naprzód. Floquet okazuje się z wiadomych względów na stosunki zewnętrzne niemożliwym.

Paryż 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Generał Boulanger tak się wyraził w kole prywatnym: „Jestem szczerym republikaninem, dałem tego w ostatnich czasach liczne dowody. Jeżeli jutro przestanę być ministrem, wrócę poprostu na moje stanowisko w armji. Gdy wstępowałem do gabinetu, Francja od lat piętnastu zasypiała snem spokoju. Obudziłem w niej świadomość godności i siły. Wobec groźących z zewnątrz niebezpieczeństw, to poczucie, które żyło przedtem tylko w kilku, szczególnie ostatnią wojną nawiedzonych prowincjach, obudziłem w całym kraju. Czyż moja to wina, jeżeli jedni uważają mnie dzisiaj za niezbędnego, inni za groźbę dla pokoju? Ja i armja nie chcemy tak samo wojny, jak kraj. Postawiłem wszakże naród w możności obrony, nie obawiałem się wypowiedzieć słowa, którego nie powtarza się lekkomyślnie po twardych doświadczeniach przeszłości: jesteśmy gotowi!” (Aj. półn.)

Paryż 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Bardoux, Ferry i Mackau, przewodca prawicy, odowiedzieli wczoraj Grévy'ego, ażeby wskazać na niewłaściwość gabinetu Floqueta ze względu na stosunki zagraniczne, i dodali, że patriotyzm nakazuje przyjaciółom ich zaprotestować przeciw tej kandydaturze. W obec tego opinie co do rozwiązania przesilenia, są bardzo różne. Nie mogąc porozumieć się z oportunistami, udał się Floquet dzisiaj do Grévy'ego, ażeby mu donieść, że nie podejmuje się złożenia gabinetu.

Rzym 24-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—W Wenecji, Medjolanie, Liwornie i Neapolu odbyły się meetingi celem zaprotestowania przeciw projektowanej przez rząd wyprawie afrykańskiej. Żądają odwołania wojska włoskiego z Massawy, wystąpienia ze związku z Austrią i Niemcami a sojuszu z Francją.

Rzym 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Z alokucji, którą Papież wygłosił na onegdajszym konsystorzu, a która wczoraj została ogłoszona, wynika, że pragnie on osobiście znalezienia *modus vivendi* z rządem włoskim.

Londyn 25-go maja. (Tel. Ai. półn.)—Posiedzenia izby gmin odroczone zostały do d. 18-go czerwca.

Londyn 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Z Kairu donoszą, że do Assuan wysłano posiłki, po-

nieważ między Assuanem i Korosko plądrują liczne bandy powstańców sudańskich. Nadeszły wiadomości o nadejściu wielkich mas powstańczych, których przednie strażki ukazały się już o cztery mile angielskie od Assuanu.

Londyn 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Według wiadomości nadeszłych tutaj z Sofji, rejenca postanowiła rozwiązać sobranje, którego mandat upływa. Nowe wybory odbędą się w lipcu, sesja w październiku.

Konstantynopol 25-go maja. (Tel. pr. Kurj. W.)—W. Porta odrzuciła żądanie kreteńczyków, aby dochodów wyspy używała wyłącznie na cele miejscowe.

Bukareszt 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Z powodu zaburzeń, aresztowano w Gałaczku kilka osób, jedną raniono.

Petersburg 25-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Celem zbadania natury szczególnych wrzodów, na które zapadło od r. 1884-go 90% wojska jenerała Komarowa w dolinie Murgabu, w kraju zakaukaskim, wysłano tamże komisję lekarską pod przewodnictwem dra Rapszewskiego. Lekarze są zdania, że przyczyną choroby są bakterje.

Petersburg 25-go maja. (Tel. Ajencji półn.)—Gazeta *Russk. Invalid* kategorycznie zaprzecza wiadomości, podanej niedawno przez *Rusk. dieło* w formie korespondencji z Merwu o linii strategicznej zakaspiskiej i o jej budowniczym, zaznaczając, iż wzmiankowana wiadomość jest obliczona na to, aby całą sprawę budowy kolei przedstawić w złem świetle.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go maja.—Tendencja zwykła dla wartości rosyjskich i dziś rozwinęła się w dalszym ciągu, w następstwie czego przy usposobieniu bardzo mocnem i ożywionych obrotach ruble w transakcjach natychmiastowych zyskały 30, a w końcomiesięcznych 25 fenigów. Pożyczkę wschodnią notowano o 40, listy zastawne o 30 fenigów wyżej. Najnowsza pożyczka rosyjska, którą wczoraj urzędownie zaczęto notować na giełdzie naszej, cieszyła się dziś dobrym popytem i płacono za nią 79.20 m. Wartości międzynarodowe bez zmiany, kurs akcji kredytowych utrzymał się na poziomie wczorajszym. Żyto w towarze gotowym straciło 50, a na dostawę 75 fenigów.

Berlin 25-go maja (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. ban. ros. w tr. nat. 184.— Akcje kredytowe 452.—
 Weksle na Warszawę 183.75 Listy zast. serji I-iej 57.70
 Wek. na Peters. krótk. 183.20 Weksle na Lon. krót. 20.36
 Wek. na Petersb. dług. 182.60 dług. 20.30^s
 Bil. ban. ros. na dost. 184.— Żyto w tow. gotow. 125.50
 Wschodnia poz. II em. 58.10 Żyto na jesień 130.25

Kursa z dnia 24-go maja były: 183.70, 183.40, 183.—182.20, 183.75, 57.70, 452, 57.40, 20.36, 20.30^s, 126, 131.

Petersburg 25-go maja. Weksle na Londyn 21^{3/32} 3/4. Pożyczka premjowa I-iej emisji 263.— Pożyczka premjowa II-iej emisji 242.—Półimperjal 9.12.

Ceny zboża z dnia 25-go maja 1887-go r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Tszenica* wyborowa 123—127^{1/2}, średnia 115—121, ordynaryj. 105—112. *Żyto* wyborowe 81—82, średnie 77—80, ordynaryjne 74—76. *Jęczmień* wyborowy —, średni 65—78, ordynaryjny —. *Owies* wyborowy 76—80, średni 68—73, ordynaryjny 63—66. *Gryka* 72—80. *Groch* 70—80. —. *Kasza jaglana* wyborowa 84—115. B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Marjanowi Jastrzębcowi R.*—Nateraz drukować będziemy jednocześnie nowelę Kraszewskiego „Stara panna” i powieść Skiby „Nad poziomem”, po ukończeniu zaś ich damy zapowiedzianą powieść Hajoty „Błędne koło”. Druk „Nad poziomem” uległ zwłoce dlatego, iż autor nie był w możności pracy swej systematycznie prowadzić.

— *Panu Karolowi K.*—Słuszność po stronie sz. pana; pisze się: przepraszam cię, droga Meciun, i ślę etc.

Warszawska teczniczka dla zwierząt, (Hoża 64), otwarta od 8 r. do 4 po poł. Porady udzielają się od 8 do 11 r. i od 2 do 4 po poł. (94)

TAPETY, rolety i ceraty najlepiej ku i S-ki, Marszałkowska 142 (za placem Zielonym) bo ładne, trwałe i tanie. 517

— „KRAJU” petersburskiego nr. 19-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: podsuwanie dyskusji w sprawie dewastacji dóbr ziemskich. List otwarty do redaktora „Kraju”. Korespondencje „Kraju”: z Konstantynopola przez *St. Biernackiego*; z Wiednia przez *Veraxa*.

Z sądów.
 Sprawy bieżące: Nowe rozprawy o polakach w sejmie pruskim. Podanie ziemian kaliskich.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia*.

Dział ekonomiczny: List ekonomiczny „kraju”: Z kijowskiego banku ziemskiego. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość).

Ogłoszenia.

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.”
 Trzy odczyty Brandesa w Petersburgu. III. Rzeczywistość w powieściach Zoli. Przekład z duńskiego *J. S.*

Adam Belcikowski jako krytyk literatury, przez *Antoniego Gustawa Bema* (dok.).

Wiadomość o rękopisie lwowskim, zawierającym uchwałę sejmiku wileńskiego z r. 1528, p. *Jana Karłowicza* (dok.).

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.
 Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju”.

Treść pism.
 Bibliografja.

ODCINEK.
 Bracia Lerche, komedja w trzech aktach *Adama Asnyka*. (d. c.)

BRACIA LESSER,
 w Warszawie, Rymarska 12.

polecają: wszystkie gatunki cerat stołowych, etc., skóry amerykańskiej na meble, etc., rolety amerykańskie, walizki i kufrы podróżne etc.

„OAZA”

letni salon gastronomiczny przy handlu win, delikatesów oraz cygar hawańskich *Antoniego Stepankowskiego*, Plac Teatralny 9, otwarty od godziny 11-iej rano. (Telefonu nr 130). 515

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny		i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6—rano	10 20 wiecz.		
Osobowy 3 klasy	10 30 rano	6 10 wiecz.		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	5 20 po poł.	10 40 rano		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano		
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3 40 po poł.	2 5 po poł.		
Osobowy 3 klasy	6 55 rano	9 50 wiecz.		
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 50 wiecz.	8 35 rano		
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.		
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano		
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.		
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano		
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5 — wiecz.	9 — rano		
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.		
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 40 rano	10 5 wiecz.		
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8 — wiecz.	8 4 rano		
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6 57 po poł.	11 16 rano		
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.		
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.				
Osobowy	7 5 rano	8 55 wiecz.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.		
Obwodowa z kolei Terespolskiej.				
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.		
Osobowy	8 8 wiecz.	7 49 rano		